

**Kronika V klasowej szkoły powszechnej w Gójsku
powiatu sierpeckiego
województwa warszawskiego
sporządzona w sierpniu 1935 roku
przez nauczycielkę Zofię Jabłońską**

Przepisując tekst rękopisu zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję. Jeżeli z rękopisu, nie było możliwe odczytanie tekstu, informuję o tym fakcie dokonując przypisów w nawiasie.

Słowo wstępne.

Mając powierzone przez kierownika szkoły P. Wacława Puszewskiego sporządzenie niniejszej kroniki, przystąpiłam do zebrania potrzebnych mi wiadomości, dotyczących samej miejscowości, w której znajduje się nasz ośrodek szkolny. Bardzo cennych wiadomości z zamierzonych czasów, z których nie ma żadnych śladów na piśmie udzielili mi mieszkańcy wsi Gójsk Mikołaj Gzubicki liczący lat 81 i Weronika Grzeska lat 77, jako najstarsi we wsi ludzie, pamiętający dobrze przebieg powstania styczniowego 1863 roku i wójt miejscowej gminy Karol Ziółkowski oraz wiele innych wiarygodnych osób. Dla przejrzystości opisu najdawniejszych czasów do 1 września 1934 roku ujmuję poszczególnymi działami, a mianowicie:

1. Nazwa wsi Gójsk i jej opis.
2. Opis Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
3. Właściciele folwarku Gójsk.
4. Zarząd Gminny w Gójsku.
5. Sąd Gminny w Gójsku.
6. Urząd pocztowy.
7. Posterunek Policji Obywatelskiej
8. Organizacje społeczne
9. Szkoła w Gójsku.

Zofia Jabłońska

Gójsk, w sierpniu 1935 roku

Rozdział I. Nazwa wsi Gójsk i jej opis.

Miejscowość Gójsk położona jest na skrzyżowaniu dróg Sierpc-Skępe i Sudragi – Szczutowo w odległości 12 km od Sierpca i tyluż od Skępego. Przez Gójsk przechodzi szosa wybudowana jeszcze za władz rosyjskich sposobem szarwarkowym okolicznych gospodarzy. Według opowiadań starszych ludzi nazwa „Gójsk” pochodzi z przekręcenia przez ludność dawnej właściwej nazwy „Gąsk” pochodzącej od dawnych dziedziców folwarku Gąsowskich, za których miejscowość i nazwa „Gąsk” powstała. Przy sporządzaniu tabeli likwidacyjnej i planu wsi podczas wywłaszczania włościan władze rosyjskie już wciągnęły do ksiąg i katastrów podatkowych nazwę Gójsk, która do dziś się przechowwała.

Wieś Gójsk jest siedzibą Zarządu Gminy Gójsk, jest największą wsią w gminie liczącą 534 mieszkańców. Długość wsi wynosi ponad jeden kilometr. Budynków mieszkalnych 59. Obszar ziemi 588,40 ha wraz z folwarkiem. Choć w gminie Gójsk liczącej 3789 mieszkańców 20% stanowi ludność pochodzenia niemieckiego, to we wsi Gójsk mieszkają wyłącznie sami Polacy katolicy rzymscy. Przed wojną światową wszystkie handel prawie był w rękach żydowskich (5 rodzin żydowskich) jednakże

ludność polska zaczęła coraz bardziej ustosunkowywać się do Żydów nieprzychylnie nie popierając ich handel, tak, że co rok jedna rodzina żydowska opuszczała Gójsk, aż wreszcie w czasie wojny światowej ostatni żyd- Iser wyemigrował z Gójska. Upłynęło już lat 20 bez żydów w Gójsku a nikt jakoś za nimi nie tęskni i handel w rękach Polaków rozwija się pomyślnie. Są cztery sklepy (... ostatnie zdanie na stronie nieczytelne) męski, trzy pracownie krawieckie żeńskie, 2 kuźnie, trzy warsztaty szewskie, dwa warsztaty stelmarskie (lub podobnie), dwa stolarskie. Jest jeden wiatrak, jedna cegielnia zwykła. Zajęcie ludności jest wybitnie rolnicze. Ludność biedna, gdyż połowa ziemi jest licha, a wszystkie przeważnie drobne gospodarstwa znajdują się w szachownicy.

Życie kulturalno oświatowe w Gójsku z każdym rokiem postępują naprzód. We wsi znajduje się 10 radio-odbiorników. Istnieją organizacje społeczne, Kółko Rolnicze, Straż pożarna, Związek Strzelecki, Koło Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej i Koła Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W roku 1915 niemieckie władze okupacyjne przeprowadziły przez wieś Gójsk kolejkę wąskotorową, prowadzoną przy szosie od Lubicza do Nasielska. Później kolejka ta została przerzucona poza budynkami wsi Gójsk od strony północnej z przystankiem w Gójsku na tak zwanym Wałowniku folwarcznym i najbliższym przystankiem w Majewie i w Blinnie. Przez dłuższy czas trwała przez Gójsk Komunikacja autobusowa na linii Lipno – Sierpc. W 1933 roku linia autobusowa została zlikwidowana.

Wieś Gójsk przeżywała najważniejsze wydarzenia dziejowe i klęski żywiołowe:

W czasie powstania styczniowego 1863 roku mieszkaniec wsi Gójsk Pejkowski, wyróżniał się jako przywódca pewnego oddziału powstańców, działających w ukryciu w lasach, a znacznie szarpiących siły rosyjskie. Oddziałek ten stoczył dwie zwycięskie bitwy w zasadce wśród lasów i bagien za wsią Modrzewie na terenie wsi Koziołek gminy Skępe, obecnie gminy Narutowo powiatu lipnowskiego w odległości czterech kilometrów od Gójska. Powstańcy ucieszeni i dumni ze zwycięskich dwu bitew z Moskalami zażywali spokojnego wypoczynku, gdy tymczasem Mokale przygotowywali wielką siłę do ataku. Z jednej strony poczęli małymi wypadami drażnić powstańców i uciekali, a z drugiej strony zaatakowali powstańców wyprowadzanych z zasadzki całą swą siłą, ukrytą w lesie i wówczas powstańcy ponieśli klęskę. Zostali pobici a 170 powstańców, w tym jeden ksiądz podło w polu bitwy, okryci chwałą, jako męczennicy o wolność uciemnionej Ojczyzny. Kilkunastu poległych zostało pochowanych na polu bitwy, a większość rodziny pozabierały na właściwe cmentarze, a najwięcej do Ligowa. Pejkowski jednak uszedł śmierci i na nowo organizował powstańców do walki z Moskalami, a przeciwników powstania karał śmiercią przez powieszenie. Wkrótce po stłumieniu powstania Pejkowski ukrywał się u ówczesnego wójta gminy Gójsk Kwiatkowskiego, zamieszkałego w łąkach, jednakże Kozacy schwytali go i publicznie powiesili na łączce folwarcznej w Gójsku, tuż przy budynkach należących obecnie do Bronisława Firgolskiego, gdzie bierze początek po drugiej stronie szosy droga do Maluszyna. Skazańca Pejковского wysłuchał spowiedzi i dysponował na śmierć, na oczach specjalnie zebranej publiczności proboszcz miejscowy ksiądz Kamiński. Grób musiał sam sobie wykopać Pejkowski pod szubienicą. Ciało Pejковского rodzina wkrótce przeniosła na cmentarz w Gójsku.

W czasie powstania Moskale uprowadzili dziedzica z Gójsk Maciejewskiego Marcelę i podobno na Litwie gdzieś w lasach przerznęli jej jako bohaterskiego winowajcę za udział w powstaniu. Jaka była naprawdę śmierć uprowadzonego Maciejewskiego trudno stwierdzić, jednakże więcej już nie wrócił do rodziny.

Wieś w sierpniu 1904 roku nawiedził ogromny pożar, od którego spłonęła połowa budynków wsi. Lokal Kancelarii gminnej i sądu oraz prowizoryczna kaplica pobudowana z drzewa z rozebranego kościoła starego wraz ze wszystkimi aparatami liturgicznymi. W czasie wojny światowej w lutym 1915 roku spłonęły również zabudowania Skibickiego, Małachowskiego, Cądrowskiego i Lewandowskiej Wiktorji od działań wojennych artylerii rosyjskiej.

Przy następowaniu Niemców podczas bitwy w tym czasie padło na polach Gójska i Maluszyna żołnierzy niemieckich 60 i 70 żołnierzy rosyjskich. Pochowani zostali na razie w polach, a później w 1916 roku Niemcy pozwozili ich z pól i częściowo wywieźli do Niemiec, a wyżej wymienioną ilość pochowali we wspólnej mogile na wzgórzu przy wsi Gójsk, przy drodze do Czartowni.

Należy również zaznaczyć, że w czasie wojny rosyjsko-japońskiej w 1904-1905 roku poczęto organizować się masowo wojsko polskie w czerwonych rogatywkach. Kilkudziesięciu kawalerzystów, przeważnie z Gójska i Blinna ćwiczyło się na polach Gójska. Oddział ten zorganizował właściciel folwarku w Blinnie folwarku ś.p. Schwareburg-Günther Kazimierz. Z chwilą ukończenia się wojny oddział ten rozwiązał się sam, jak wiele innych, a organizator tegoż, Schwareburg-Günther Kazimierz został aresztowany i jak twierdzą mieszkańcy Gójska wykupiony od władz rosyjskich drogim okupem, na co sprzedał swój las i oddał wszystkie zasoby pieniężne, oprócz tego zapożyczył się, wskutek czego majątek jego podupadł bardzo.

Gójsk ucierpiał wiele prześladowań za okupacyjnych władz rosyjskich.

Za okupacji niemieckiej Gójsk okolica została obrabowana z koni, uprzęży, wozów, bydła i żywności. Przy wtargnięciu Niemców w lutym 1915 roku i przez cały czas ich pobytu odbywały się ciągłe rekwizycje bydła, koni i zboża, a gdy przyszedł radosny dzień 11 listopada 1918 roku, dzień wskrzeszenia Niepodległości Polski, wielu młodych chłopców z Gójska poszło do służby wojskowej, jako ochotnicy, a trzech z nich Brzeziński Stanisław, Jastrzębski Antoni i Darzyński Czesław zginęli na froncie w walkach z Bolszewikami.

Od roku 1919 zaczęło kwitnąć i rozwijać się życie organizacyjno-społeczne i rozwój szkoły powszechnej, która poczęła osiągać stopniowo coraz to wyższy poziom nauki.

W czasie inwazji bolszewickiej Gójsk był spokojny, gdyż nie odbywały się tu żadne bitwy ani potyczki oprócz zwykłego przemarszu wojsk. Jednakże Bolszewicy zdążyli zrabować z Gójska i z okolicy kilkadziesiąt koni i masę żywności. Pobyt Bolszewików był tu bardzo krótki, od 12 sierpnia do 18 sierpnia 1920 roku, gdyż 15 sierpnia dostali w skórę pod Warszawą, więc od 15 d 18 sierpnia odbywała się tylko ucieczka wojsk Bolszewickich.

Po wojnie bolszewickiej wzmógł się bardzo rozwój życia organizacyjno-społecznego w Gójsku. Szkoła Powszechna wraz ze strażą pożarną i Związkiem Strzeleckim organizuje corocznie uroczyste obchody świąt narodowych: 19 marca, jako imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego, 3 Maja i 11 listopada z przemówieniami publicznymi, obrazkami scenicznymi i defiladą Straży, Strzelca i hufca szkolnego, po uprzednim wzięciu udziału w nabożeństwie.

W czasie od 1924 roku do września 1934 roku organizowaniem obchodów szczególnie zajmował się nauczyciel Wolnik Jan, bardzo oddany pracy społecznej: w Straży Pożarnej, w Strzeleckim Związku oraz w pracy scenicznej miejscowego teatru amatorskiego. W pracy scenicznej, oraz w organizowaniu uroczystości narodowych od 1928 roku wiele przyczynił się naczelnik straży pożarnej Adam Jabłoński, miejscowy sekretarz gminy.

Wieś Gójsk wraz z całą gminą Gójsk od najdawniejszych czasów należała do powiatu rypińskiego. Na skutek starań miejscowej ludności gminę Gójsk z dniem 1 stycznia 1925 roku przyłączono do powiatu sierpeckiego.

Rozdział II. Opis kościoła rzymsko katolickiego w Gójsku.

Za dawnych jeszcze czasów do roku 1782 Gójsk i jego okolica należał do parafii Szczutowo, gdyż w Gójsku była tylko kaplica, jako filia kościoła szczutowskiego.

W 1782 roku w Gójsku został wybudowany kościół drewniany przez miejscowego dziedzica Ludwika Wesłowa, a wówczas znów kościółek szczutowski wraz ze wsą okolicą należał przez szereg lat jako filia do parafii Gójsk, a później dopiero Szczutowo zostało samodzielną parafią.

Najdawniejszego proboszcza parafii Gójsk pamięta ksiądz Kamińskiego Teofila, którzy pasterzował tu od 1844 roku i który w czasie postania 1863 roku dysponował na śmierć i spowiadał, przy zebranej publiczności, skazanego na śmierć przywódcę powstania Pejkowskiego. Później przybył ksiądz Stelmach, ksiądz Ordon, a następnie ksiądz Świdorski, za którego wybudowano ogrodzenia cmentarzy, grzebanego i przykościelnego. Po nim był ksiądz Grefkowicz, ksiądz Gogolewski a potem ksiądz Załuska Walenty, który jako budowniczy obecnie istniejącego kościoła, plebanji, organistówki i jako dzielny organizator życia społecznego, najwybitniej zasłużył się dla Gójska i całej parafii i wdzięczność i pamięć do dziś dnia.

Około 1900 roku rozebrano drewniany kościół w Gójsku, jako już zrujnowany i z drzewa tegoż kościoła zbudowano prowizoryczną kaplicę, w której do czasu wybudowania nowego kościoła odprawiać się miało nabożeństwo. Fundamenty zostały założone pod obecnie istniejący kościół 1902 roku, które to poświęcił ksiądz biskup Szembek za proboszcza księdza Załuski Walentego. Kościół budowano, mury wzrastały coraz wyżej, jednak ciężko szło, bo parafia była biedna, grunta parafian przeważnie liche, a w dodatku jeszcze miejscowy dziedzic Wiktor Krępeć, nie postąpił tak jak jego dawny poprzednik Ludwik Wasłow, który w 1782 roku sam wybudował kościół w Gójsku, lecz folwark Gójsk przepisał na własność swojej żony ewangeliczki, Julji Krępećowej, aby uchylić się od płacenia składki parafialnej, chociaż wkrótce parafia ewangelicka w Sierpcu przystąpiła do budowy swego kościoła ewangelickiego i skłódkę na swój kościół ściągnęła z folwarku Gójsk. Inaczej postąpił dziedzic z Czumska Eljasz Łabądz, chociaż żyd, zaoferował na budowę tegoż kościoła wszystko drewno potrzebne do wypalenia cegły i do rusztowań budowlanych bezpłatnie. Pomimo wszystko ksiądz Załuska niezmordowanie pracował nad budową rozpoczętego kościoła. Organizował młodzież i starszych przy pracach budowlanych. Aż tu w sierpniu 1904 roku podczas olbrzymiego pożaru wsi spłonęła ta prowizoryczna kaplica, zbudowana z drzewa rozebranego kościoła. Wówczas gdy zabrakło już miejsca na odprawianie nabożeństwa, parafianie intensywniej przystąpili do budowania rozpoczętego kościoła. W 1905 roku położono już dach na kościele,

a w 1908 roku stanął w Gójsku piękny, murowany, w stylu gotyckim, kościół, o dwu wieżach wysokich, ku chwale bożej i zbawieniu ludzi.

Wykończony kościół poświęcił ksiądz biskup Nowowiejski. Kościół był piękny nazewnątrz, lecz gorzej wyglądał wewnątrz, gdyż brak było jeszcze potrzebnych wykończeni, ławek i wymalowania. Dzwony sprowadził z Włocławka również ksiądz Załuski a poświęcił ksiądz biskup W... nkowski (nazwisko nieczytelne), jeszcze przed wyświęceniem kościoła w 1905 roku. Na przyjazd biskupa zorganizowano kilkudziesięciu kawalerzystów w czerwonych rogatywkach. Policja spisywała protokoły, z których jednak nic nie wynikało, gdyż wszyscy gromadnie i śmiało występowali w tej banderze.

Kościół w Gójsku wizytował ksiądz biskup Nowowiejski w 1922 roku. W przyjęciu biskupa brała udział nowo zorganizowana straż pożarna i tłumie zebrana publiczność.

W roku 1929 wizytował kościół ks. Biskup Wetmański, któremu straż pożarna z naczelnikiem St. Jabłońskim, przygotowała owacyjne przyjęcie, rzez wybudowanie bramy tryumfalnej i konnej bandery, asystującej biskupowi od granicy parafii Szczutowo, przygrywała orkiestra strażacka.

Rozdział III. Właściciele folwarku Gójsk

Wśród mieszkańców Gojska przechowuje się wiadomość, że założycielami folwarku i wsi Gójsk byli dziedzice Gąsowscy, od nazwiska których miał powstać nazwa tejże miejscowości. Następnym dziedzicem dóbr Gójsk, angiś bardzo rozległych, oprócz Gójska obecnie miejscowość Całownię, Czartownię, Mościska, Nowiny, Lipniak, Sułocin, Sułocinek i Osówkę, był Wasłow Ludwik. Tak Wasłow jak i Gąsowski sprowadzali z księstwa Brandeburskiego niemieckich kolonistów do miejscowości Czartownia i Osówka. Jeszcze przed 1812 rokiem.

Przez długie lata byli właścicielami Gójska Majewscy, z których ostatni wznioł budynki murowane. Krąży wiadomość, że ostatniego z Majewskich, Ludwika, Moskale za udział w powstaniu 1863 roku uprowadzili na Litwę i tam przerznęli piłą.

Majątek po Majewskim Ludwiku objął jego wnuk Czapliński Wacław, który wyrąbał dużą część lasu. Na miejscu wyciętego lasu znajduje się obecnie wieś Majewo. Wacław Czapliński niedługo zamieszkiwał w Gójsku. Majątek sprzedał Lefterowi, bez ręki. Czapliński Wacław mawiał do ludzi, że znienawidził Gójsk, i nie może mieszkać w tym domu, z którego uprowadzono jego dziadka i zamordowano za jego polskość i dążenie do wolności Ojczyzny. Za Czaplińskiego nastąpiło uwłaszczenie włościan. Nabywca także niedługo tu mieszkał. Sprzedał Gójsk trzem braciom Boimom, którzy wycięli resztę lasu, dawniej tak rozległego, ciągnącego się w stronę Sierpca, na polach dzisiejszej wsi Mościska, Nowiny i Majewo. Za dziedzica Bulińskiego spłonął drewniany dwór i jak opowiadają od tego pożaru ogień przerzucił się aż do wsi Całownia, około 2 kilometrów i tam spłonęły trzy gospodarstwa włościańskie. Silny wiatr nosił tam całe spalone drzazgi ze starego sosnowego drzewa.

Przez niedługi czas był właścicielem Gójska Woźnicki, a następnie Mieszkowscy, którzy wkrótce zmarli, pozostawiając na gospodarstwie pięć córek starych panien. W tym czasie folwark został całkowicie zrujnowany, ziemia zadłużona, gdyż jak mówi przysłowie „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Majątek wkrótce został tak zadłużony, że wystawiono go na licytację. Kupił go w 1894 roku właściciel folwarku Podlesie, Krępeć Wiktor, którego ojciec jako sprytny i wzbogacony

kował przedtem też z licytacji nabył sąsiedni majątek Podlesie. Krępeć Wiktor wziął się energicznie do pracy i wkrótce odremontował budynki i doprowadził ziemię do kultury. W czasie budowania kościoła, Wiktor Krępeć przepisał majątek na własność swej żony, ewangeliczki, Julji Krępeciowej, która dotąd gospodaruje przy pomocy syna, Tomasza Krępcia.

Rozdział IV. Zarząd gminny w Gójsku

Jak w całej Polsce, tak i w Gójsku od najdawniejszych czasów ustanowiony był urząd wójta. Z czasem rozszerzono kompetencje administracyjne wójta i wprowadzono obszerniejszą biurowość gminną. Ustanowiono etat pisarza gminnego i wybudowano budynek, w którym umieszczono urząd gminny i mieszkanie pisarza gminnego, zgodnie z ustawą rosyjską z 1864 roku.

Najdawniejszego wójta mieszkańcy Gójska pamiętają Kwiatkowskiego z Łazów, który urzędował w czasie powstania 1863 roku. Sprzyjał on powstańcom, ukrywając szczególnie przywódcę tutejszego ruchu powstańczego, Pejkowskiego. Później był wójtem przez dziewięć lat Wikner z Osówki, za którego przez pewien czas kancelaria gminna mieściła się w Sudragach. W niedługim czasie, jeszcze za wójta Wiknera została kancelaria zpowrotem przeniesiona do własnego budynku drewnianego, nowo wybudowanego, w Gójsku. Następnie wójtami byli: Pankowski z Łazów, Depner z Osówki, Sławiński z Modrzewia, Fitz z (Modrzewia) Czartowni, Ubysz były prywatny nauczyciel Gójska, Bejgrowicz z Mościsk, Skiżyński Marian z Łazów. Za tegoż ostatniego wójta i pisarza gminnego Koseckiego spłonął budynek gminny oraz połowa zabudowań wsi Gójsk w 1904 roku. Potem był wójtem Kaptejna Adam, za którego wybudowano nowy budynek murowany, na pomieszczenie kancelarii gminnej i mieszkanie pisarza gminnego. Wójt Pesta Franciszek z Łazów, Wiśniewski Marian z Gójska, Buziewski Adam z Edwardowa, Karczewski Władysław z Agnieszkowa, powołany 6 stycznia 1919 roku był wielkim alkoholikiem, popełnił defraudacje podatkowe, został ukarany i zwolniony z zajmowanego urzędu, a na jego miejsce został powołany 12.VIII.1935 roku Antoni Tyburski z Józefowa, który pełnił swe obowiązki do dnia 17 kwietnia 1929 r. Za wójta tego wybudowano w Gójsku drewnianą szkołę V klasową. W dniu 17 kwietnia 1927 roku na stanowisko wójta powołany został Karol Konstanty Ziółkowski z Gójska, za którego urzędowania do chwili obecnej t.j. do sierpnia 1935 roku wyremontowano wszystkie główne budynki gminne i budynek gospodarczy przy szkole w Gójsku oraz zakupiono 1929 roku maszynę do pisania w kancelarii gminnej.

Sekretarzami gminy Gójsk byli Madejewski Maciej, Kosecki, za którego urzędowania spłonął budynek gminny w 1904 roku, potem byli: Witkowski, Kamiński, Lewandowski i Włodek. W 1910 roku przybył Bogatkowski Władysław, który pracował tu najdłużej, bo do 3 lutego 1928 roku, czyli do śmierci. Przez czas od 12 grudnia 1927 roku do 17 kwietnia obowiązki sekretarza pełnił Pniewski Antoni. Od 1 maja 1928 roku na stanowisko to został powołany i pełnił dotąd obowiązki Adam Jabłoński, przybył z Koziebród, który zaraz w dniu 9 maja 1928 roku rozpoczął prowadzenie w tym dniu uruchomionej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, jako jedynej instytucji kredytowej w gminie Gójsk.

Rozdział V. Sąd gminny w Gójsku

Gójsk przez 50 lat był siedzibą dawnego sądu gminnego, obejmującego teren gminy Gójsk, Rogowo i Szczutowo. Sąd został założony przez władze rosyjskie w budynku dawnej drewnianej kancelarii gminnej.

Sędziami z nominacji władz rosyjskich byli Rosjanin WojszewiŁto, oraz Polak KŁobukowski. Sędziami z wyborów przez zebrania gminne byli: Grabowski, właściciel majątku Sudragi, który w 1905 roku rozpoczął prowadzenie spraw sądowych w języku polskim, za co też wraz z ławnikiem Lejmanem został aresztowany. Potem do czasu wojny światowej tj. do 1914 roku był sędzią Leszczyński Adam z Babca. W 1916 roku za władz okupacyjnych niemieckich powołano również z wyborów sędziego Schwareburg-Günthera Kazimierza, ziemianina z Blinna, który był do końca istnienia sądu gminnego tj. do roku 1920.

Ostatnimi ławnikami sądowymi byli: Ziółkowski Karol z Gójska, Grubalski Józef z Likca i Michewicz Jan z Blizna.

Rozdział VI. Urząd pocztowy

Spółeczeństwo wsi Gójsk w związku z rozwojem życia społecznego i kulturalnego poczęŁo dążyć do uruchomienia w Gójsku placówki pocztowej. Kółko Rolnicze prowadzące za czasów zaboru rosyjskiego najbardziej ożywioną działalność, w roku 1910 powoŁaŁo do życia Agencję pocztową za zezwoleniem władz rosyjskich. Pierwszym takim urzędnikiem pocztowym był tutejszy mieszkaniec Rutkowski Czesław.

W 1921 roku władze polskie placówkę tą przemianowaŁy na urząd pocztowy V klasy. Kierownikami rzędu Pocztowego byli: Sklepkowski, Ilichman, Otto. Urząd ten w 1928 roku został przemianowany na Urząd VI klasy z kierownikiem do 1 lutego 1929 roku był Grylicz Eugenjusz, następnie Źuchniewicz Wincenty do 1932 roku i Roman Stanisław, w 1933 roku Urząd został przemianowany na Agencję, agentem został mianowany Peuszyński Marjan, następnie JabŁońska Marja, a wreszcie w lutym 1934 roku Jakubowska Jadwiga, która urzęduje w Agencji pocztowej III klasy do chwili obecnej. Miejscowe społeczeństwo nie wyobraża sobie, by wieś Gójsk mogŁa być pozbawiona tej placówki, oddającej wsi i okolicy cenne usługi.

Rozdział VII. Posterunek Policji Państwowej.

Placówkę policyjną w Gójsku zaŁożyŁy władze rosyjskie około 1890 roku. W 1904/5 roku policjanci rosyjscy próbowali przeszkodzić powstającym w Gójsku konnym banderom w barwnych strojach narodowych, które to organizowane były niby jako asysta na przyjazd biskupa do miejscowego kościoŁa, lecz miaŁy charakter ruchu politycznego. Interwencja „stupajek” rosyjskich była jednak nieskuteczna. Policja rosyjska, jako słynna z łapownictwa, nie była bynajmniej pożyteczną dla społeczeństwa, gdyż nie przyczyniaŁa się do zapobiegania kradzieżom, a była tylko dla śledzenia patriotycznego ruchu polskiego.

Z chwilą odejścia niemieckich wojsk okupacyjnych w listopadzie 1918 roku samorzutnie zorganizowaŁa się polska milicja, której komendantem był Wacław Maklakiewicz z pomocnikiem swym Topolewskim Józefem. Wkrótce władze polskie zorganizowaŁy posterunek policji państwowej z tymże komendantem Maklakiewiczem na czele i posterunkowym Gzubickim Ignacym, KozŁowskim i Grabowskim.

Ta pierwsza, choć nie wyszkolona policja polska rozpoczęła intensywną pracę w kierunku zwalczania rozpanoszonego tajnego gorzelnictwa, konfiskując masę „samorodnych” aparatów gorzelniczych; kradzieże, kłusownictwa zostały również zlikwidowane. Następnie komendantami byli: Pankowski Wiktor, Dziedziński, Kwiatkowski, Baszkowski, Maszkiewicz, Kłós, Oryl, Langa, Brzoza, powtórnie Pankowski Wiktor, Kusek Józef, Ojczenasz Józef, posterunek liczył od początku zawsze 5 ludzi, później 3 aż w końcu pozostał tylko jeden wartownik posterunkowy Deduński Bronisław, a w końcu 1933 roku zlikwidowano w Gójsku posterunek policji państwowej, czyniąc społeczeństwu poważną krzywdę gdyż we wsi i okolicy wzrosła znacznie przestępczość kradzieżowa, której oddalony o 12 kilometrów posterunek policji w Sierpcu nie zawsze jest w stanie zapobiec i takową wykryć.

Rozdział VIII. Organizacje społeczne.

Gójsk jest wsią uspołecznioną. Organizacje społeczne, a szczególnie Kółko Rolnicze i Spółdzielczość rozpoczęły swoją działalność jeszcze przed rokiem 1905, jednakże nie mogły pomyślnie rozwijać się pod panowaniem rządów moskiewskich, a dopiero z chwilą zmartwychwstania Ojczyzny naszej życie organizacyjne poczęło tętnić w organizmie społecznym wsi.

Kółko Rolnicze jest najstarszą organizacją we wsi skupiające wielu członków nie tylko z Gójska lecz i z okolicznych wsi. Organizatorem Kółka Rolniczego i długoletnim prezesem był ziemianin z Blinna Schwareburg-Günther Kazimierz. Z inicjatywy i pod opieką Kółka Rolniczego powstały w Gójsku i inne organizacje jak: „Macierz Szkolna” działająca bardzo dobrze przez 5 lat od 1915 roku, utrzymująca ochronkę i bibliotekę w Gójsku, oraz prywatną szkołę powszechną w Agnieszkwie. „Towarzystwo Kredytowe Gójskie” zorganizowane 1916 roku, obecnie w likwidacji, jako instytucja finansowa „Spółdzielnia” działająca od 1919 roku przez 8 lat, obecnie w likwidacji. Kółko rolnicze obecnie w czasie kryzysu zamiast intensywniej działać ratować drobne rolnictwo od upadku, zaczyna słabnąć i maleć skutkiem niechęci samych rolników długoletnich członków, których kryzys doprowadził do apatii i braku wiary w lepsze jutro. Obecnie prezesem od 2 lat jest Bolesław Tyburski, rolnik z Łazów. Kółko liczy 18 członków.

„Strzelec” istnieje w Gójsku od 1926 roku z niewielką przerwą, w czasie której przemianowano tę organizację na „Oddział Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego”. Organizatorem głównym tej placówki i długoletnim kierownikiem, jako komendant i prezes był do 1934 roku nauczyciel Jan Wolnik, bardzo zasłużony społecznik. Komendantem oddziału był Mirewicz Janusz. Obecnie prezesem jest wójt Karol Ziółkowski, komendantem oddziału Jan Choczyński. Oddział ten oprócz członków wspierających liczy 22 strzelców ćwiczących. „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej” zostało zorganizowane przez księdza Przedpełskiego w 1923 roku jednakże działalność tych organizacji, stopniowo słabnie, mimo zabiegów nieobecnego już księdza Zalewskiego. Liczba członków jest bardzo mała. Na występy publiczne zgłasza się zaledwie po 3-5 członków czynnych.

L.O.P.P. czyli „Koło Miejscowe Ligi Obrony Powietrznej Państwa” istnieje w Gójsku od 1923 roku, zorganizowane staraniem miejscowego nauczycielstwa, Koło to prosperuje dobrze, zawdzięczając wytrwałej pracy wieloletniego już skarbnika, miejscowego kierownika szkoły Wacława Puszewskiego. Prezesem Koła od 1930 roku jest Adam Jabłoński, sekretarz gminy. Koło liczy 53 członków rzeczywistych i popierających.

Straż Pożarna Ochotnicza, której zapoczątkowanie organizowania powstało 1914 roku, lecz czas wojny światowej uniemożliwił jej powstanie. Dopiero w dniu 5 czerwca 1922 roku gdy wrócili z wojny bolszewickiej młodzi ludzie formalnie powstała czynna Straż Pożarna, która wyteżoną pracą wybudowała w roku 1925 własną murowaną remizę ze sceną, w której odbywają się teatry amatorskie i uroczystości narodowe oraz inne zebrania. Pierwszym prezesem straży był Jan Krępeć z Podlesia a naczelnikiem Tomasz Krępeć z Gójska, jednakże wkrótce wyeliminowano ich, jako nie przejawiających poważniejszej działalności i powołano na prezesa ziemianina Schwareburg-Günther Kazimierza z Blinna, który pozostał na tem stanowisku do śmierci, to jest do 1930 roku. Naczelnikiem byli przy tymże prezesie nauczyciel Tuziński, Maklakiewicz Waław, a w roku 1930 na naczelnika powołano miejscowego sekretarza gminy, Adama Jabłońskiego, na prezesa Stanisława Romana, kierownika poczty. W roku 1932 prezesem straży został dotychczasowy wiceprezes Bronisław Maklakiewicz. Obaj ostatni prezes i naczelnik pracują dotychczas na swoich placówkach. Straż pożarna liczy 40 członków czynnych wraz z własną orkiestrą o 13 instrumentach muzycznych. Ogólny majątek straży wynosi obecnie około 10000 zł wartości i stopniowo organizacja ta rozwija się pomyślnie.

Dla dobra straży bardzo wiele przyczynił się nauczyciel Wolnik, pracując nad wyszkoleniem straży w charakterze adiutanta i organizując przez kilka lat przedstawienia amatorskie. Członkiem popierającym oraz w Komisji Rewizyjnej jest również kierownik tutejszej szkoły Waław Puszewski. Straż pożarna jest na terenie wsi obecnie najbardziej żywotną organizacją.

Rozdział IX. Szkoła w Gójsku.

Pierwszy ośrodek nauczania we wsi Gójsk powstał w 1858 roku, staraniem miejscowej ludności i przy wydatnej pomocy miejscowego właściciela folwarku Majewskiego, który bezpłatnie oddał na pomieszczenia szkoły część swego wspólnego z włościanami domu. Wspólnikiem tegoż domu był ówczesny, pierwszy, prywatny nauczyciel Wierzbicki. Dziedzic Majewski dał Wierzbickiemu drzewo i inny plac na przebudowę gospodarstwa, a cały budynek został przerobiony, kosztem Majewskiego na lokal szkolny. W 1865 r Majewski sprowadził bardziej wykwalifikowanego nauczyciela, któremu pensję płacili rodzice dzieci uczęszczających do szkoły. Nazwiska tego nauczyciela nikt jednak nie pamięta. Wiadomo tylko, że po jego pięcioletnim pobycie, nauczycielem był na tych samych warunkach Ubysz, który przez długie lata pracował nie tylko na tej prywatnej szkółki, lecz oddawał się pracy społecznej. Wskutek tego zyskał zaufanie mieszkańców całej gminy i został wybrany wójtem gminy. Piastował ten Urząd przez 6 lat, a na jego miejsce przybyła nauczycielka, której nazwiska nikt nie pamięta. Potem przez 3 lata był nauczycielem Szelągowski Aleksander, ale już jako rządowy. Przez 5 lat był Kisielewski, a w czasie 1911 – 1915 r Kamiński Wojciech. W czasie okupacji niemieckiej Popławski Bolesław. W 1916 r szkołę została przegrupowana z 3 na 4 oddziałową. W 1918 r nauczycielem był Tuziński Bolesław. W 1921 r zorganizowano II klasową, a na miejsce Bolesława Tuzińskiego przybył kierownik Stanisław Tuziński, a na drugą siłę Charasimówna. W 1922 r powstał VI oddział, na trzecią siłę przybył Rumianek Bolesław. Po odejściu Stanisława Tuzińskiego przybył Kierownik Karczewski Stanisław, który wkrótce został przeniesiony, a przybył Sobierajski. Niedługo potem powstała 4 klasówka, do której przybył nowo mianowany Stanisław Kuciński, jako kierownik, a po odejściu Sobierajskiego i Charasimówny, przybyli: Wolnik Jan, Londzionowska i Głowacki

Stanisław. W 1926 roku odszedł Głowacki, przybył Kalisz Sylwester. W 1927 roku odeszła Lendzionowska przybył Puszewski Wacław, jako kierownik szkoły. W tym roku nastąpiło zlikwidowanie szkoły w Czartowni, a przyłączenie tej wsi do Gójska. W 1926 roku wybudowano 6 izbowy, drewniany budynek szkolny, kryty blachą. W 1928 roku przybyła nauczycielka Kucińska Zenobia wraz z komasowaną szkołą w Agnieszkwie, wskutek czego powstała 5 klasówka o 7 oddziałach. Do 1932 roku nie było żadnych zmian personalnych, ani też reorganizacji szkoły. W tym czasie szkoła stała na wyższym poziomie nauczania, wprowadzono samorząd szkolny, kasę oszczędności, chór szkolny i harcerstwo. Zaprowadzono sport zapoczątkowany już w 1928 roku, do czego przyczynił się głównie nauczyciel Wolnik Jan, oddający się również pracy społecznej poza szkołą, jak w Straży Pożarnej, w Strzelcu i jako organizator przedstawiń amatorskich. W 1932 roku Kuciński Stanisław wyjechał na jednoroczny wyższy Kurs Nauczycielski. W ciągu tegoż roku zastępowali go, najpierw Kornalewski, później Krawczyk Leopold i Czermińska Sabina. W jesieni 1933r Stanisław Kuciński i Zenobia Kucińska odeszli z Gójska, a na ich miejsce przybyły nauczycielki: Majewska Stanisława i Kazimierówna Marja (pisownia oryginalna). W jesieni 1934 roku odeszli: Kazimierówna Marja, Wolak Jan, Kalisz Sylwester, a na ich miejsce zamianowani zostali: Romanowski Józef, Romanowska Marja i Jabłońska Zofia. Szkoła corocznie obchodzi bardzo uroczyste święta narodowe: 19 marca jako Imieniny I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Rocznice Konstytucji 3 Maja i Święto Odzyskania Niepodległości Polski 11 listopada, przez organizowanie obrazków scenicznych, chóru szkolnego, defilady harcerzy, deklamacyj. Liczba dzieci obecnie 1935 roku 325 z czego uczęszcza 297, a odroczonych 28 dzieci.

Śmierć I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W pięćdziesiątym roku życia Marszałek mocno na zdrowiu podupadł. Już od dłuższego czasu lekarze wykryli u niego straszną chorobę raka, która jak wiemy, powoli, ale niemiłosiernie niszczy organizm. Zdrowie Józefa Piłsudskiego było zniszczone przez więzienie, Sybir siły sterane nadmierną pracą dla państwa. Marszałek wiedział, że pomimo najstaranniejszej profilaktyki lekarskiej za jakiś czas rak odbierze mu resztę sił. Nie przypuszczał on sam, jak i wszyscy, że nastąpi tak rychło.

Dnia 28.IV.1934 r. choroba okazała się silniejsza od organizmu i położyła ciało do łóżka. Natychmiast zebrane konsylium lekarskie orzekło bardzo ciężki nieuleczalny stan zdrowia. Z każdym dniem rak roztaczał szerzej swe pazury i zabierał resztę sił Marszałkowi. Dni jego były policzone. Pomimo wszystko Józef Piłsudski nie przestał pracować ro publico bono. Że niedługo umrze – wiedział Naczelnny Wódz. Wiedział, że prawa śmierci są bezwzględne. Nie przejmował się tem jednak. Na łożu śmierci podówczas już drżącą od słabości ręką pisał „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli”. Poprawiał Konstytucję. Chciał zostawić Polskę przygotowaną do życia i bezpieczną od wewnątrz i zewnątrz.

Dnia 9 maja, kiedy to stan zdrowia pogorszył się znacznie, kochający Polacy posłali Bajana po najwybitniejszego na ten czas lekarza wiedeńskiego, aby ten choć na kilka dni przedłużył żywot Najukochańszego Wodza. Sprowadzony nestor medycyny stwierdził to samo co lekarze polscy. Złamani na duchu Polacy stanęli bezradni. Dnia 11 maja choroba doszła do punktu kulminacyjnego (pisownia oryginalna). Obecnie nie dni, ale minuty decydowały o życiu Wodza. Stałe asystujący ksiądz spowiednik przygotował Marszałka do przyjęcia Najświętszego Sakramentu i namaścił olejami

świętymi. Czekano końca. Nastął dzień 12 maja. Wiosna szła. Powietrze dość ciepłe ale wzburzone tłukło się o wysokie mury Warszawy. Belweder ucichł. Przez wielkie okna starego zamku zajął księżyc i oświecił siwą wynędzniałą twarz Marszałka. Ostatnie życzenie - testament - chwila ciszy. Oczy Najukochańszego Wodza narodu błyszczały resztą światła – stały się tępe i nieczułe. Głowa Wielkiego Bojowca drgnęła kilka razy. „Agonja – Panie generale”, naczelnym lekarz do Śmigłego Rydz, spadkobiercy. Rydz opuścił powieki. Z pod żołnierskich brwi poczęły spływać łzy. „Panie bądź Mu miłościw” wyszeptał generał. Ostatnie drgnienie. Głowa opadła – serce przestało bić. Naczelnym Wódz zasnął snem Sprawiedliwego ... Na wieki Już nie będzie prowadził narodu po sławę, bo stanie przed tronem Najwyższego i zdaje rachunek ze swego życia.... o jakże obfity jest jego rachunek?..

Ogarnęła ludzi dziwna tęsknota i złe przeczucie wypełniło każdy zakątek kraju. Nazajutrz zerwała się ogromna burza, jakiej od stu lat nie pamiętają ludzie i szalała nad Krakowem. Naraz jak grom z pogodnego nieba spadła wiadomość o śmierci Marszałka. Oniemiało wszystko. Stało, jakby uszom własnemu nie wierzyć. Jakto nasz Oswobodziciel niedawno jeszcze silny i aktywny już życie zakończył? ... Kto tak zrzucił i odarł z tak wielkiego skarbu. Tak odpowiadały fale eteru. Dziś o godzinie 8-mej Wielki Wódz, Budowniczy Polski, I-szy Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył. Już nikt nie kwestionował zamknięty w sobie, ściśnięty żalem przeradzającym się w ból, szlochał w duchu. Cała Polska zamilkła. Na skurczonych twarzach starych jego żołnierzy, tych co razem rozkazywali i tych co pod jego rozkazami służyli, malował się wielki niepokój.

Wszyscy cisnęli się do Belwederu, by ostatni raz popatrzeć na Niego. Wielu tych, co mieszkali na dalekiej prowincji szło by złożyć jego wielkiej duszy hołd ostatni. Cały świat nadsyłał kondolencje z powodu śmierci Marszałka. Cały naród ugiął kolana przed trumną zmarłego wodza.

Zwłoki Marszałka zostały podzielone na trzy części. Ciało złożono w krypcie Świętego Leonarda w Krakowie na Wawelu, serce umieszczono obok jego matki we Wilnie na cmentarzu grzebalnym „Rossa” mózg natomiast oddano do muzeum w Warszawie, bo takie było życzenie Marszałka.

Zakończenie roku szkolnego 1935/36.

Tegoroczne zakończenie roku szkolnego odbyło się bez większego entuzjazmu. Jak zwykle dziatwa szkolna zebrała się w szkole gójskiej o godzinie 8-mej. Poczem wymaszerowała w szyku zwartym do miejscowego kościoła parafialnego na mszę świętą. Po zakończonych modłach ksiądz proboszcz przemawiał do dziatwy już kończącej szkołę i do pozostałej. Tych drugich zachęcał do dalszej pracy, pierwszym poświęcił nieco więcej czasu i wskazał im drogi jakimi powinni kroczyć po ukończeniu szkoły.

Gorącą modlitwą zakończył naukę, po odmówieniu, której dziatwa szkolna poszła do szkoły, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw przez poszczególnych wychowawców. Tu i ówdzie wzniósł się płacz, tam znowu śmiech, jak to zresztą bywa każdego roku przy zbiorach swej pracy. Wszyscy wychowawcy w krótkich słowach powiedzieli swoje życzenia lub bolączki. Nieco dłużej przemawiał kierownik do 18 absolwentów łącznie z absolwentami tutejszej szkoły. Między innymi powiedział „Chciałbym, żeby każde z Was nie odrzucało ani na chwilę książki, żeby dalej o ile możliwości czerpało wiedzę, a każdemu z chętnych przyjdę z największą pomocą”. Przecież tyle wspomnień, tyle przeżyć tęsknych i radosnych spędzili przez siedem lat,

a teraz każdy sam musi rzucić się w nowe otoczenie, nawiązując nowe znajomości. Przykro było wszystkim. Trudno, jednak tak musi być. Po wzajemnych życzeniach rozeszli się wszyscy do domów.

Puszewski Wacław Kierownik szkoły.

Rozpoczęcie roku szkolnego 1936/37.

Dnia 3 września odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego, w którym udział wzięła z całej parafii wszystka dziatwa oraz dużo publiczności bezpośrednio zainteresowanych szkołą. Zbiórka wszystkiej dziatwy nastąpiła przed szkołą w Gójsku, skąd udano się do kościoła na mszę świętą. Po skończonej mszy świętej dzieci rozeszły się do własnych szkół wysłuchawszy krótkich przemówień swoich wychowawców.

Przebieg uroczystości w dniu 11 listopada 1936 roku.

Dzisiejsza uroczystość w związku z odzyskaniem niepodległości, miała charakter specjalnej uroczystości, bowiem do zwykłego obchodu w dniu 11 listopada przyłączyło się mianowanie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Śmigłego Rydza Marszałkiem Polski. Prowincja nie mogła tak wiele paradnie dać wyraz temu świętu jak to odbyło się w Warszawie, ale reagowała na swój sposób.

W Gójsku przebieg uroczystości była następujący: 1). Zbiórka wszystkich organizacji przed remizą strażacką. 2) Wymarsz w szyku zwartym z orkiestrą do kościoła. 3) Uroczyste nabożeństwo. 4) Uroczystość w remizie. W remizie jeden z nauczycieli wygłosił odczyt na temat odzyskania niepodległości oraz przedstawił doniosły fakt mianowania Rydza Śmigłego Marszałkiem. Kończąc swe przemówienie wzniósł okrzyk na cześć Rydza Śmigłego, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Na dalszy repertuar obchodów złożyło się krótkie przedstawienie grane przez dzieci szkolne, deklamacje, śpiewy i różne dialogi. Po wyczerpaniu programu publiczność z wielkim zadowoleniem opuściła remizę i udała się do domów.

Choinka szkolna

W naszej szkole istnieje zwyczaj, że co roku dzieci szkolne z pomocą nauczycieli i swoich rodziców urządzają wspólną choinkę. Ze względu na momenty wychowawcze w tym roku odbyło się wszystko podobnie z tą tylko różnicą, że całkowitą inicjatywę pozostawiono dzieciom. Już na kilkanaście dni przed uroczystością starsze oddziały uchwalił program oraz sposób jego wykonania. Najważniejszą rzeczą było: ubrać jak najładniejszą choinkę i ładnie śpiewać kolędy. Te dwa punkty, a właściwie ten pierwszy stał się punktem ciężkości w pracy i ośrodkiem zainteresowania dzieci. Realizacja nie poszła gorzej od wytkniętego celu. Na zajęciach praktycznych wszystkie młode główki ślęczały nad najlepszym konceptem, wyszukiwaniem najładniejszego motywu w zabawkach, prześcigały się wzajemnie w wymyślaniu świecidełek.

Rezultatem pracy wzniesiono ogromną choinkę, przybraną w jak najrozmaitsze barwy, formy i blaski, świecącą całą gamą barw. A kiedy nadszedł dzień 26 grudnia umówiona godzina – ona chwila radosna – zaroilo się przed szkołą. Nie brakło ani jednego z bliskich. Wszyscy radośni, weseli cisnęli się do Sali, gdzie stała choinka, wszyscy jak wniebowzięci, wpatrywali się w tęczę blasków promienistą,

odbijająca się w czarnych dziecięcych oczach jakby w iskierkach tłących się od radości i wesela; roześmiane twarze młodzieńskich zdały się trwać w zadowoleniu bez końca aż tu naraz głos księdza przerwał ekstazę. Ksiądz proboszcz zaczął przemawiać do dzieci, wyjaśniał, co to za uroczystość, jak powinniśmy ją czcić i.t.d. Potem przemawiał kierownik szkoły, mówił o tradycyjnym znaczeniu choinki. Po przemówieniu dzieci zaśpiewały kilka kolęd chóralnie. Na końcu nastąpiła najweselsza chwila radości, rozdawanie cukierków. Nie wiele było, bo dzieci same urządzały choinkę, więc nie dysponowały żadnymi obfitszymi dodatkami, ale po kilka cukierków dla każdego dziecka starczyło. I tak się dzieci nacieszyły, jeszcze raz zaśpiewały, pogasiły świece i rozeszły się do domów.

Trzeci maj.

Wzorem lat ubiegłych specjalnie zebrany komitet uchwalił program obchodów 3 maja.

Do programu tegorocznego nie weszło nic specjalnie nowego, był prosty, ale przebiegał on na wielką skalę zakreśloną manifestacją, cieszącą się dość dużą frekwencją, ponieważ w tym roku 3 maj przypadał w niedzielę. O godzinie 9 minut 30 marsz do kościoła z orkiestra gdzie wysłuchano mszy świętej i kazania specjalnie wygłoszonego o 3 maju i o duchu narodowo – katolickim. Po mszy świętej wszystkie organizacje i cała publiczność poszła pod remizę strażacką i wysłuchała dwóch przemówień. Dalszy punkt programu przyjęła szkoła i prowadziła do końca obchodów. Dzieci szkolne deklamowały kilka wierszyków pojedynczo i gromadnie, śpiewały chóralnie na przemian dzieci ze szkoły z Likca i z Gójska i na tym uroczystość zakończono.

Zakończenie roku szkolnego 1936/37

Bywają w życiu dzieci chwile, które uważane są za przełomowe, za nader ważne, ale z pośród takich chwil za najważniejszy uważany jest koniec roku szkolnego. Właśnie dziś, 22 czerwca dzieci zebrane w całości przed szkołą z biciem serca oczekiwały tej najważniejszej chwili – nagrody za całoroczną pracę. Z ogólnej liczby 285 dzieci, co stanowiło całość szkoły, wszyscy pracowali po to, żeby otrzymać promocję do następnej klasy. Mała tylko część, bo zaledwie 20 pożegnało na zawsze szkołę i otrzymało ostatnią promocję, ale tym razem do życia.

Tak ważna chwila, jakim jest dzień 22 czerwca – koniec roku szkolnego, nie może obyć się bez kościoła, w nim bowiem trzeba będzie podziękować Bogu za otrzymane łaski podczas nauki. Toteż dzieci gorąco się modliły z kapłanem i z najwyższym napięciem słuchały jego rad i wskazówek. Słuchały o tym jak mają zachować się podczas wakacji, a absolwenci – jak w dalszym życiu.

Po odprawionych modłach dziatwa pomaszerowała do szkoły, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw i odczytanie stopni. Jak wykazała klasyfikacja najlepiej pracowała klasa szósta i siódma, natomiast niższe klasy wykazywały mniej staranności i pilności w nauce. Na ogół jednak ogólny poziom szkoły okazał się dość dobry, co zostało potwierdzone egzaminami niektórych uczniów składających do gimnazjum.

Puszewski Wacław kierownik szkoły.

Wycieczka do Warszawy

Do Warszawy wybieraliśmy się od trzech lat i dopiero w tym roku z okazji Festiwalu Sztuki Polskiej mogliśmy zamysły nasze zrealizować.

Już na kilka dni przed wycieczką w Gójsku i najbliższej okolicy zawrzały przygotowania – zdawało się, że co najmniej połowa mieszkańców wyrusza w świat i to na długi okres czasu. Pieczono, smażyono, reperowano obuwie, kupowano nowe ubrania, sprzeczano się i w ogóle mówiono o Warszawie. Tylko o Warszawie. Z wielkim trudem można było zająć uwagę dzieci o lekcjach, a i to wśród obliczeń różnicy czasu upływało pytanie: „Proszę Pani, a P. Prezydenta zobaczymy” i.t.p. wreszcie dzień października raniutko, bo o godzinie 3 –ciej furmankami wyjazd do Sierpca. Nikt się nie spóźnił, humory nadzwyczajne: przez całą drogę do Sierpca śpiewano zawzięcie. W tym Sierpcu czekaliśmy jeszcze na pociąg, był więc jeszcze czas na obejrzenie stacji.

O godzinie 5 minut 50 wyjeżdżamy ze Sierpca. Oczywiście wszystkie miejsca przy oknach w naszym wagonie zajęte przez dzieci i radość aż tryska. Podziwiamy przedewszystkim jazdę i wszystkie urządzenia w pociągu, następnie stacje, miasta, rzeki, mosty, w Jabłonnie balon itd.

O godzinie 9 m 50 jesteśmy w Warszawie. Wsiadamy w tramwaj i jedziemy na ul. Myśliwiecką, gdzie mamy zamówioną kwaterę. Dzieciaki są oszołomione, patrzą tylko i dzielą się krótkimi uwagami. Po odpoczynku i posiłku wyruszamy do Łazienek. Po zwiedzeniu pałacu Łazienkowskiego jedziemy do Belwederu, który z powodu remontu można obejrzeć tylko z zewnątrz. Dalej plac Zbawiciela, pomnik lotnika, Ministerstwo W.R, i O.P. i al. Szucha i sklep Br. Jabłkowskich. Przejazdźka windą, zwiedzenie sklepu i zakup pamiątek. Wszystko im się podoba, dopiero ceny wpływają oszałamiająco na zapał. Kiedy wychodzimy na ulicę zapalane są już światła, kolorowe reklamy gasnące i znów zapalające się światła budzą nieopisany zachwyt. Zwiedzamy pobieżnie gmach Poczty Głównej, przyglądamy się „drapaczowi chmur” na pl. Napoleona i udajemy się do Grobu Nieznanego Żołnierza. Stąd wracamy się i po zjedzeniu kolacji w Domu Akademiczek udajemy się na spoczynek.

Na drugi dzień od rana wyruszamy zwiedzać Warszawę. Przy ul. Wiejskiej oglądamy gmach Sejmu i Senatu, dalej Bank Gospodarstwa Krajowego.

Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem dostajemy się na pl. Zamkowy, oglądając po drodze kościoły, pomniki i wszystko co jest godne widzenia.

Zamek wywiera chyba największe wrażenie, nie może się dzieciom w głowie pomieścić, żeby ktoś mógł tak pięknie mieszkać. Dalej Katedra Świętojańska i Stare Miasto. Potem Muzeum Narodowe – mimo zmęczenia dzieci oglądają z zacięciem dawne stroje, książki.

Obiad a potem Zoo. Znowu radość i podziw granic nie miały na widok papug, małp, wielbłądów, niedźwiedzi. Stąd już odjazd na stację i do Sierpca. Zupełnie nie odczuwają zmęczenia. Przez cały czas powrotnej podróży opowiadają swoje wrażenia, prosząc o dokładne objaśnienia. Radość i zadowolenie nadzwyczajne. Nigdy sobie nie wyobrażali, że tyle ciekawych rzeczy można w świecie zobaczyć. Projektują nawet wycieczkę do Gdyni. Wszyscy mają oszczędzać i pojedziemy. W wycieczce do Warszawy wzięło udział 21 dzieci a z nauczycielstwa P. Majeska i P. Puszewski.

Święta narodowe w roku 1937/38

Szkołą w Gójsku wychowuje młodzież w duchu państwowym, postanowiła realizować swoje problemy wychowawcze w czasie świąt narodowych. W związku z tym każdy program poszczególnego święta został pieczołowicie przygotowany.

Do ważnych momentów w tym roku, gdzie szkoła występowała czynnie, zaliczyć należy: 11 listopad, święta imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego i Pana Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego, 3 Maja, trzecia rocznica śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na program obchodowy wyżej wymienionych świąt złożyły się deklamacje, śpiewy, przemówienia, inscenizacje i krótkie przedstawienia.

Frekwencja w czasie obchodu organizowanych dla publiczności była dobra. Publiczność żywo reagowała i szczerze przeżywała w życiu naszego narodu.

Zakończenie roku szkolnego 1937/38

Rok szkolny 1937 i 1938 upływał pod znakiem wzmożonej pracy. To też zakończenie tego roku miało charakter specjalnie uroczysty. Co prawda nie zakończonego hucznie, ale z wielkim pietyzmem i powagą. Jak zwykle tak i w tym roku dzieci szkolne wysłuchały mszy świętej, gdzie ksiądz kończąc szkołę udzielił itinerarium, a pozostałym wskazał sposób spędzania wakacji. Nieco z innego punktu widzenia nauczyciele wychowawcy przemawiali do dzieci w szkole. Szczegółowo omówili postępy uczniów z pochwałami i naganą, niektórym wskazywali braki w nauce innym w wychowaniu i.t.d. Najwięcej czasu i troski poświęcono klasie 7 – mej. Czternaście na ogólną liczbę 286 dzieci odeszło na zawsze ze szkoły, kilkoro z nich złożyło egzamin do gimnazjum, a reszta na siedem oddziałów szk. Pow. Swą edukację ukończyła.

Co zrobiono dla szkoły w roku szkolnym 1937/38.

W walce o akcesoria we wszystkich dziedzinach oraz naprawy w szkole, włożony trud został zwieńczony małymi zdobyczami. Na przeszkodzie w zaspakajaniu stale rosnących potrzeb w związku z powiększającą się liczbą uczęszczających dzieci oraz w zdobywaniu funduszu na reperację niszczącego się sprzętu stał jeszcze kryzys ogólny i miejscowa bieda wywołana małymi zbiorami zbóż. Pomimo wszystko wiele zrobiono, poprawiono podłogi, oszklono 3 sale, wprawiono drugie okna, zrobiono dwie bramy i 10 nowych ław, kupiono 30 nowych książek do biblioteki oraz sprzętu sportowego za 20 zł.

Puszcowski Wacław Kierownik Szkoły

Wojsko w naszej wiosce.

Niezwykłe chwile przeżywała nasza szkoła razem ze społeczeństwem tutejszym na wiosnę tego roku. Chwile te pozostaną na długo w pamięci działwy szkolnej jak i starszego społeczeństwa. Jest to okres od 25 marca do 7 lipca, kiedy nasza okolica gościła wojsko polskie, Sytuacja polityczna, interes obrony naszych granic przed zaborem Prusaków podyktował rozkaz wojsku, aby tu właśnie niedaleko granicy Prus Wschodnich stanęło na placówce gotowe w każdej chwili ukrócić zakusy wroga.

Ludność Gójska z entuzjazmem witała armię. Czym mogła gościła naszych sławnych ułanów. A cóż mówić o dzieciach, te chyba najgoręcej odczuwały obecność wojska. Żyły z nimi wszystkimi swymi uczuciami. Wszak żołnierz ma zawsze w dziecku

najwierniejszego druha. Dzieci miały możliwość zapoznania się z wojskiem, gdyż orkiestra pułkowa z braku pomieszczenia na wsi zakwaterowała w kancelarii szkolnej.

Dobrze się czuło tutejsze społeczeństwo z wojskiem i wojsko z nami. Nic więc dziwnego, że gdy rozkaz poderwał szwadrony do dalszej drogi zostawił po sobie pustkę i tęsknotę za tym co piękne i wzniosłe, za tym, co się nazywa służba dla Ojczyzny.

Zakończenie roku szkolnego 1938/39

Dzień 21 czerwca jest dniem zakończenia roku, dniem ogólnego obrachunku za cały czas roku szkolnego. Nic więc dziwnego, że przechodzącej dziatwie w tym dniu dziwnie niespokojnie biją serduszka. Mają otrzymać wyniki swych prac w postaci promocji lub ukończenia szkoły.

Nastrój tego dnia można nazwać uroczystym. Dopiero po ogłoszeniu wyników robi się zamieszanie, radość tych co przeszli do klasy następnej i smutne miny pozostających na drugi rok w tej samej klasie. W tym roku szkolnym zwolniono na wakacje 308 dziatwy, w tym 15 ukończyło szkołę.

Gójsk, dnia 21 czerwca 1939 roku.

Przepisując tekst rękopisu zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję. Jeżeli z rękopisu, nie było możliwe odczytanie tekstu, informuję o tym fakcie dokonując przypisów w nawiasie.

Z rękopisu przepisał Dariusz Lazarowski